

# ” prawdopodobnie byłem złośliwym, nieprzyjemnym nastolatkiem

**Ikona polskiej poezji śpiewanej. Człowiek, dzięki któremu z przyjemnością możemy słuchać takich utworów jak bracka, Cichosza, Między ciszą, a ciszą. Grzegorz Turnau w czwartek 8 marca wystąpił w Gliwickim Teatrze Muzycznym. Przed koncertem zgodził się na krótką rozmowę...**

**Paweł Szypuła:**

- Czy wykonywanie tych najbardziej znanych pozycji z Pańskiego repertuaru sprawia panu za każdym razem taką samą przyjemność?

**Grzegorz Turnau:** - Niektóre z nich śpiewałem już tysiące razy, więc pewnie odczuwam zmęczenie przed występem, ale nigdy na scenie. Przed występem myślę sobie, że znowu będę musiał zaśpiewać bracką, ale już w czasie koncertu mam takie wrażenie, jakbym robił to po raz pierwszy.

**P.Sz.:** - Czy Grzegorz Turnau zawsze był elegancki, elokwentny i kulturalny?

**G.T.:** - Proszę pytać moich bliskich, znajomych i wrogów... Nie mam pojęcia. W młodości prawdopodobnie byłem złośliwym, nieprzyjemnym nastolatkiem, ale też o to należy pytać moich nauczycieli.

Jestem taki, jaki jestem. Nie udaję nikogo innego i staram się nie podlizywać młodzieży, bo młodzież tym bardziej wyczuwa takie zachowanie i traktuje jako fałsz. Jestem z rocznika 67' i nie zamierzam udawać, że jest inaczej.

**P.Sz.:** - A czy młodzi ludzie przychodzą na Pana koncerty?

**G.T.:** - Jeżeli za młodzież uznamy ludzi, którzy są przed trzydziestką, to wydaje mi się, że stanowią zawsze większość publiczności na moich koncertach. A koncerty, które gram corocznie w klubie „Studio” w Krakowie gromadzą prawie wyłącznie studentów. To jest dosyć duża widownia, ponad tysiącosobowa. Klub jest usytuowany na miasteczku akademickim, więc nie narzekam na brak kontaktu z młodzieżą. Moja córka jest zresztą w tym

wieku, więc wiem, o co w tym chodzi.

**P.Sz.:** - Jakiej muzyki słucha Pan w wolnym czasie?

**G.T.:** - Różnej. W zależności od tego, co się dzieje wokół mnie. Czasem nie słucham żadnej, żeby mieć trochę spokoju. Dla mnie muzyka nie jest terapią. Angażuję się w słuchanie muzyki, więc czasem, żeby trochę odpocząć, po prostu nie słucham niczego.



**P.Sz.:** - A czy bywa Pan na koncertach, gdy przyjeżdża np. taka legenda jak AC/DC?

**G.T.:** - AC/DC... Akurat nie jestem z tego kręgu fanów, ale ostatnio byłem na koncercie Stinga w Warszawie. Byłem też na koncercie McCartney'a w Wiedniu. Lubię bardziej tych sześćdziesięcioletków, niż AC/DC, chociaż z tego, co się orientuję oni też będą pomału koło sześćdziesiątki. Za moich czasów ten zespół wydawał się być wręcz ekstremalnie agresywny pod względem muzycznym. Dzisiaj AC/DC wydają się być kabaretem starszych panów, więc zmieniły się już trochę te kryteria.

**P.Sz.:** - Czy rodzaj muzyki której słuchamy może wpływać na naszą kulturę osobistą?

**G.T.:** - Wydaje mi się, że wszystko wpływa na naszą kulturę osobistą. Także to, co jemy, z kim się spotykamy i z jaką książką kładziemy się spać. Muzyka „included”.

**P.Sz.:** - Czy można hierarchizować muzykę? Np. Stwierdzić, że poezja śpiewana różni się tym od jakichś innych gatunków muzycznych, że jest skierowana do ludzi

bardziej kulturalnych.

**G.T.:** - Jestem zdania, że każda piosenka na pewnym poziomie jest piosenką poetycką. To znaczy, że tekst w tej piosence zasługuje na miano wiersza. Jeżeli jest to dzieło skończone, całościowe i można o nim mówić, jak o utworze, to z pewnością jest oparte na

tekście poetyckim bez względu na to, czy jest to muzyka rockowa, czy ballada.

**P.Sz.:** - Miałem na myśli bardziej pop i hip-hop...

**G.T.:** - Ja się na tym za bardzo nie znam. Być może też.

**P.Sz.:** - A można powiedzieć, że hip-hop jest swego rodzaju poezją?

**G.T.:** - Myślę, że można. Tak samo jak można to powiedzieć o Mironie Białoszewskim, który nie pasował w ogóle do stereotypu języka poetyckiego swoich czasów. Podejrzewam, że tak samo będzie można powiedzieć za kilkanaście lat o współczesnych raperach.

Ale proszę mi wierzyć. Interesuję się tylko tym, co mi jest potrzebne i co mnie porusza, a hip-hop mnie specjalnie nie porusza.

**P.Sz.:** - Czy jest ktoś z młodych muzyków zajmujących się poezją śpiewaną, kogo Pan szczególnie poleca?

**G.T.:** - Jest taki człowiek, na którego od lat staram się zwrócić uwagę, a nie jest szczególnie znany. Jest to wokalista, autor i kompozytor Krzysztof Napiórkowski, którego proszę nie mylić z gitarzystą



SPORY Z HISTORIĄ. KOLEJNA INTERESUJĄCA DYSKUSJA W RAMACH CYKLU ORGANIZOWANEGO PRZEZ MUZEUM W GLIWICACH

## Czy gliwicka Starówka jest autentyczna?

**Wizerunki gliwickiego Rynku, okolicznych uliczek i resztek murów miejskich są sztandarową pozycją w licznych publikacjach o mieście i regionie. Problem, w tym, że prawie nigdzie nie wspomina się, iż większość tak uroczych kamieniczek na i wokół Rynku została zbudowanych... w latach 50. XX wieku.**

Gliwicka Starówka to bez wątpienia jedno z najbardziej urokliwych miejsc w całej górnośląskiej aglomeracji. Kiedyś faktyczne, administracyjne i handlowe centrum miasta, dziś bardziej miejsce spacerów, pubów i ogródków piwnych. Przez wielu uważane było za autentyczne, średnio-wieczne stare miasto, które szczęśliwie oparło się upływowi czasu.

W rzeczywistości jednak bardziej jest ono realizacją koncepcji architektonicznej jej autora, prof. Franciszka Mau-



rera, niż rekonstrukcją wcześniej istniejących, przeważnie XIX-wiecznych budynków.

O autentyczności gliwickiej Starówki, okolicznościach jej powojennej rekonstrukcji i narracjach stworzonych wokół jej obrazu podczas marco-

wych Sporów z historią dyskutować będą: dr inż. Magdalena Żmudzińska-Nowak (Wydział Architektury Politechniki Śląskiej), Monika Michnik (Muzeum w Gliwicach) i Bogusław Tracz (Instytut Pamięci Narodowej).

**SPORY Z HISTORIĄ. DEKONSTRUKCJA REKONSTRUKCJI – WOKÓŁ GLIWICKIEJ STARÓWKI**  
**17.03 /sobota/,**  
godz. 17.00,  
Willi Caro